



Dziewczyny na medal! A nawet dwa!



Z powodzeniem wystartowała kadra Klubu „ARAWASHI”, w Mistrzostwach Powiatu Żywieckiego w Karate. Z licznej grupy klubowiczów, po przygotowawczym przesiewie i pochwalę sportowego kunsztu do współzawodnictwa ze względu na ograniczenia techniczne w sportowej aktywności, drużyna zawodników ustawiona do rywalizacji nie rozczarowała! Tak duży sukces, który jest wymiernym efektem rytmicznej i wzmożonej pracy kondycyjnej, zawodnicy douczają się do ruchomego wdrażania się do zalecanych i ciągłych potrzeb szkoleniowych i przyzwyczajają do możliwości startowych. Cyklicznie w trakcie zajęć w klubie lub na zgrupowaniach, szkoleniowiec wprowadza pomocnicze wymagania, zwiększania stopnia trudności ćwiczeń treningowych, racjonalności reguł i założeń rywalizacji. Wprawdzie pojechaliliśmy na mistrzostwa, tym razem, bez specjalnego przygotowania, nie oznacza to jednak, że nie byliśmy w ogóle nieprzygotowani! W sporcie nie ma zjawisk nadprzyrodzonych: nie trenujesz - nie masz sukcesów! Faktem jest, że w cyklu między wrześniem a listopadem nie trenowaliśmy tak - jak to było w wcześniejszych latach podkreśla sekretarz Arawashi Rysiek Stoecker. Trener skupił się na podnoszeniu ogólnikowej motoryki, nieustraszoneści, zwinności i mocy, no cóż nie zdołaliśmy wykorzystać nowinek sportowych od zapraszanych szkoleniowców, którzy wprowadzali nowe elementy oraz racjonalizatorskie nowinki walk



kumite. Cała ta historia wskazuje jak żywotnym na szlaku karate jest pilny napór do przodu. Bez poddawania się: presji wyniku, bez trenowania od zawodów do zawodów bądź innych nieprzychylnych okoliczności. Rzetelna, błyskotliwa praca w sporcie trwale się opłaci. Spartańska drużyna Klubu „Arawashi”, pod przywództwem senseia Bogusława Hutmana – Wilczka, dorównywała wyzwaniu. Do klubu powrócili z tarczą: przywieźli dużo medali, sporo w konkurencji walk kumite w kolorze złota, srebra a i brązu.

Rokujące z zawodniczek Paulina Drewniak, Złata Petrenko które zdobyły w obu konkurencjach kata i kumite złote medale. Obie zawodniczki trenują w Wieprzu w kategorii młodzik, przeszły przez rywalizację już wręcz nie jak orkan, ale jak ... tajfun a ciśnienie trenera co rusz się podnosiło na widok pięknie przemyślanych akcji – jak tu długo żyć mówi trener! Konkurencja była niezaprzeczenie zagubiona w starciu z Pauliną i Złatą - ale są to rezultaty naszej nielekkiej systematycznej pracy na treningach, w szczególności doskonale przeprowadzane akcje, które miały swój początek w technikach bystrych zwodów a które się sprawdziły również u jej młodszych koleżanek i kolegów, którzy co prawda nie zdobyli kompletu złotych medali, niemniej pokazali swój waleczny pazurek.

-To zadziwiające, że młódź z Arawashi w ogóle mentalnie miała taką moc w rywalizacji, bo na wejścia do startu w konkurencjach przypadało im czekać do późna ze względu na dużą ilość startujących, a to psychicznie uśmierza - podkreśla szkoleniowiec, ale jest to przede wszystkim determinacja ukuta w przygotowaniach! To uzewnętrznienie usposobienia i siły woli. Jeśli się ma charakter - całą resztę da się dopracować - podkreśla szkoleniowiec Hutman-Wilczek- o tym, że tkwi w nich pokaźny rezerwuar młodzi karatecy z Arawashi zdążyli nas już wiele razy przekonać, bodajby odnosząc sukcesy na międzynarodowych zawodach na Słowacji czy Czechach gdzie wywalczyć medal jest także nielekkie.

Do pozycji medalowych dotarli; Bury Adam, Nytko Martyna, Piecuch Adam, Drewniak Paulina, Duraj Wiktoria, Dudys Nikodem, Kurowska Karolinka i Martyna, Nowak Wiktoria i Weronika, Puchała Karolina i Michał.

Obrazy





